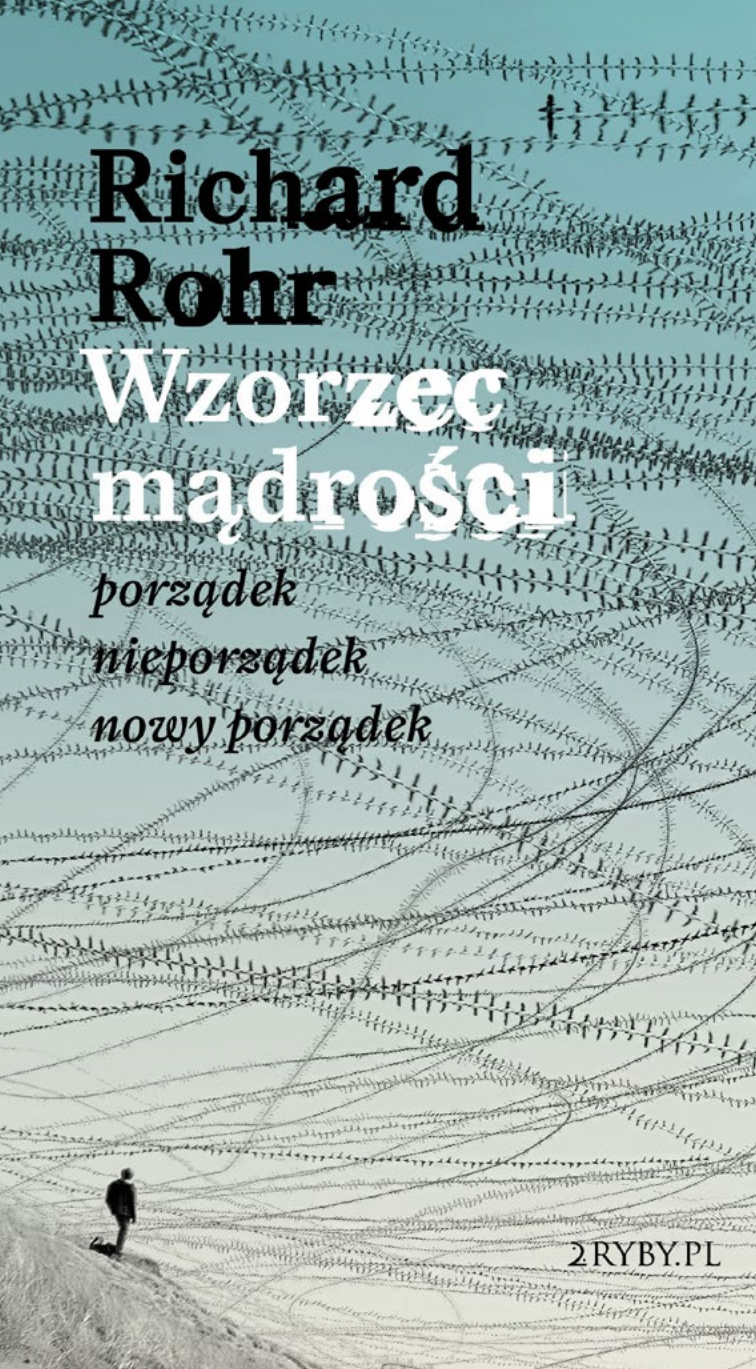




**Richard
Rohr**

**Wzorzec
mądrości**

porządek

nieporządek

nowy porządek



2RYBY.PL



Xavi Bou

Ornithographies #250

[maskonury na wyspie Mingulay, Szkocja 2022]

JAK WYGLĄDAŁYBY ŚLADY PTAKÓW NA NIEBIE?

To proste pytanie stało się dla Xaviego Bou inspiracją dla stworzenia serii fotograficznej *Ornithographies*, łączącej naturę, sztukę i nowe technologie. Powstała ona z pragnienia uchwycenia tego, co niezauważalne, a tym samym badania granic ludzkiej percepcji. Wzory, jakie tworzą ptaki podczas lotu, zostają zamrożone w jednym kadrze w sekwencję przypominającą kaligraficzne pociągnięcie pędzla na tle rozległego krajobrazu lub nieba. Xavi Bou czyni niewidzialne widzialnym, oczywiste nieoczywistym, a wreszcie znajome obcym. W kontekście książki Richarda Rorha zdjęcia Xaviego Bou pozwalają dostrzec fakt, że w naszej codzienności – i niezależnie od naszej woli – jesteśmy zanurzeni w nieustannym ruchu od porządku do nieporządku i od nieporządku do porządku.

Więcej o projekcie *Ornithographies*: www.xavibou.com

Richard Rohr Wzorzec mądrości

porządek

nieporządek

nowy porządek

TLUMACZENIE: o. Wojciech Dązek cmm
WYDAWNICTWO 2RYBY.PL · WROCŁAW 2024

*Dedykowane Vanessie Guerin
za pomoc w zobaczeniu tego,
co zawsze tu było.*

TYTUŁ ORYGINAŁU:

The Wisdom Pattern: Order–Disorder–Reorder

Published by Franciscan Media

Copyright ©2001, 2020 by Richard Rohr, OFM, and John Feister.

All rights reserved.

© Wydawnictwo 2RYBY.PL,

Fundacja Mathesianum, Wrocław 2024

Wydanie pierwsze

The Wisdom Pattern: Order – Disorder – Reorder to poprawiona wersja książki z 2001 roku, pierwotnie zatytułowana *Hope Against Darkness: The Transforming Vision of Saint Francis in an Age of Anxiety*.

Wszystkie fragmenty Pisma Świętego w książce w tłumaczeniu własnym tłumacza na podstawie angielskich wydań: *Jerusalem Bible*, copyright © 1966 by Darton, Longman & Todd, Ltd. oraz Doubleday, oddział Random House, Inc., oraz *New Jerusalem Bible*, copyright © 1985 autorstwa Darton, Longman & Todd, Ltd. i Doubleday, oddział Random House, Inc.

REDAKCJA: Adam Gutkowski

KOREKTA: Barbara Wójcik-Wielgus, Magdalena Król

PROJEKT KSIĄŻKI I SKŁAD: Monika Marek-Łucka

Złożono krojem pisma Aeroplan (Nina Faulhaber / TypeTogether).

ZDJĘCIE NA OKŁADCE: Xavi Bou, *Ornitography* #250

ISBN: 978-83-973756-3-5

Wydawnictwo 2ryby.pl

Fundacja Mathesianum

pl. bp. Nankiera 17a

50-140 Wrocław

sklep.2ryby.pl



Deus Meus et Omnia

BÓG MÓJ – I WSZYSTKO MOJE
[MOTTO FRANCISZKAŃSKIE]

Spis treści

PODZIĘKOWANIE / 9

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO / 10

PRZEDMOWA / 18

DO WYDANIA POPRAWIONEGO / 18

Część I aktualny dylemat / 23

ROZDZIAŁ 1

postmodernistyczna szansa / 24

ROZDZIAŁ 2

wyjście poza poczucie / 51

bycia ofiarą / 51

ROZDZIAŁ 3

wielkie przebudzenia / 84

ROZDZIAŁ 4

transformacja / 130

ROZDZIAŁ 5

kosmiczne jajo znaczeń / 157

ROZDZIAŁ 6

czyszczenie soczewek / 181

Część II *znalezienie trzeciej drogi* / 196

ROZDZIAŁ 7

jakie jest twoje spojrzenie na rzeczywistość / 199

ROZDZIAŁ 8

wielki łańcuch istnień / 217

ROZDZIAŁ 9

potęga przebaczenia / 226

ROZDZIAŁ 10

granice to dobrzy nauczyciele / 246

ROZDZIAŁ 11

życie z cieniem / 262

ROZDZIAŁ 12

credo dla rekonstruktorów / 280

EPILOG / 284

podziękowanie

Autor pragnie podziękować za inspirację i nieustanną zachętę ojcu Jeremy'emu Harringtonowi OFM i siostrze Pat Brockman OSU.

Książka ta powstała w oparciu o część serii nagrań *Rebuild the Church: Richard Rohr's Challenge for the New Millennium** (St. Anthony Messenger Press). Rozdział drugi został zaadaptowany z wykładu, który Rohr wygłosił na Kongresie Edukacji Religijnej Archidiecezji Los Angeles w 1998 roku. Cały materiał został przerezegowany, rozszerzony i nieco poprawiony na potrzeby drugiego wydania książki. Autor przeprasza za wszelkie niedociągnięcia wynikające z przejścia od mowy do słowa pisanego.

* Tłum.: *Odbuduj mój Kościół: Wyzwanie Richarda Rohra na nowe tysiąclecie.*

przedmowa

do wydania polskiego

Drogi duchowego rozwoju opisywane przez Richarda Rohra są w Polsce dość dobrze znane z jego wcześniejszych publikacji. Książki o duchowości mężczyzny, o poszukiwaniu prawdziwego *ja* czy też o duchowości na obie połowy życia przybliżyły nam uniwersalne prawdy zakorzenione w chrześcijaństwie i oparte na myśleniu niebinarnym, czyli wolnym od wykluczającego schematu: albo – albo.

Tym razem otrzymujemy zbiór tekstów diagnozujących kondycję psychiczną współczesnego społeczeństwa, ale także podpowiadających kierunki wychodzenia z duchowych meandrów ponowoczesności. Autor opiera się głównie na socjologicznych obserwacjach dotyczących, najbliższej jego doświadczeniom, Ameryki Północnej, ale uniwersalizuje je na poziomie świadomej egzystencji każdego z nas. Ze zdumieniem odkryłem, jak wiele łączy aktualną sytuację w Polsce z obecnymi kilka dekad temu w USA trendami w rozwoju psychospołecznym. Polski czytelnik znajdzie tu zadziwiająco aktualnie brzmiące opisy przechodzenia przez „ciemną dolinę” i zmagania się z kryzysem struktur kościelnych. Co w wymiarze jednostkowym

w nieunikniony sposób prowadzi do dojmującego poczucia samotności.

Trzeba przyznać, że autor trafia w sedno, przytaczając bliskie nam doświadczenia, a także porusza szczerością, dzieląc się własnymi przeżyciami. W wielu miejscach narracji pobrzmiewa ton pokrewny *Wyznaniom* świętego Augustyna z Hippony. Jednak nie jest to sucha analiza ani teologiczny traktat napisany żargonem zrozumiałym jedynie dla wtajemniczonych.

PRÓBA DIAGNOZY

To, co Zygmunt Baumann nazwał „płynną nowoczesnością”, Richard Rohr opisuje jako zagubienie, dezorientację w świecie wartości, kryzys autorytetów, co w konsekwencji rodzi lęk egzystencjalny. Żeby wyzwolić się z tego chaosu, powinniśmy poszukać archimedesowego „punktu podparcia”. Za wzór może posłużyć przywołany na początku książki święty Franciszek z Asyżu, nie tylko przez swoisty konsumpcjonizm wieków średnich, ale też dla okresów duchowych przesileni wszystkich czasów. Jego radykalne przyjęcie prawdy o wcieleniu Boga nadało człowieczeństwu stabilny i jednoznaczny punkt odniesienia dla wszelkich ocen, wartościowań i działań zmieniających świat. Gdy na serio uznamy prawdę, że Bóg Wszechmogący stał się jednym z nas, taka optyka widzenia własnego życia i całej rzeczywistości pozwoli przezwyciężyć chaos ponowoczesnego relatywizmu, by zacząć rekonstruować ład oparty o boski punkt *constans*.

METODA DZIAŁANIA

Ważne dla zrozumienia wizji Richarda Rohra jest jego podstawowe założenie metodologiczne: logika niedualistyczna, czyli myślenie wolne od wykluczającego przeciwstawienia „tak” i „nie”. Trudno nam odejść od klasycznego w naszym kręgu kulturowym wzoru logiki dwuwartościowej. Z mlekiem matki wyssaliśmy zasadę rozumowania negującą bezwarunkowo coś, co wydaje się przeciwne jedynie słusznej wyznawanej przez nas prawdzie. Tymczasem wystarczy wyprawa w inne rejony świata, lektura pism hinduistycznych albo nawet doświadczenie dynamicznej własnej tożsamości zmieniającej się w czasie naszego życia, aby zakwestionować prosty czarno-biały schemat bytu.

Umysł dualistyczny najwyraźniej preferuje poznawanie rzeczy przez porównanie. Ceną, jaką przy tym płacimy, jest to, że jedną stronę porównania zawsze idealizujemy, a drugą demonizujemy lub przynajmniej minimalizujemy. Niewiele pozostaje miejsca na równowagę czy uczciwość, a tym bardziej na miłość. Mądrość jednak zawsze spaja to, co „racjonalne” i to, co „romantyczne”: Arystoteles i Platon, Akwinata i Bonawentura, Freud i Jung, święty i grzesznik, Duch i zmysły².

Tak pisze w jednym ze wstępnych rozdziałów charyzmatyczny franciszkanin, aby dalej rozwinąć to teoretyczne założenie w praktyczne zastosowanie.

² Zobacz s. 46.

W rzeczywistości można by powiedzieć, że im więcej przeciwnieństw potrafimy ze sobą pogodzić, tym „większą” zwykle mamy duszę. Z natury większość z nas woli jedną stronę od drugiej. Trzymanie się jednej lub drugiej strony uwalnia nas od napięcia i niepokoju. Tylko nieliczni mają odwagę znieść nierozwiązywalne napięcie między nimi. Jest to „szaleństwo” krzyża, w którym nie możemy udowodnić, że mamy rację, a jedynie *zawisnąć* między dobrym a złym łotrem w każdej sprawie, płacąc cenę za ich pojednanie (zob. Łk 23, 39–43)³.

GOTOWOŚĆ DO OFIARY

Przezwyciężenie kryzysu i stanu zagubienia możliwe jest jedynie wtedy, gdy jesteśmy gotowi na ofiarę, na zranienie. Współbrzmi to u Richarda Rohra zadziwiająco harmonijnie – podobnie jak w tekstach mistyków wszystkich wyznań, a także w poezji metafizycznej. W wierszach jednego z najbardziej wnikliwych obserwatorów naszych czasów – Janusza Stanisława Pasierba powraca jak refren myśl o wcielonym Bogu, który dał się zranić i może dotrzeć do świata przez nas tylko wtedy, gdy i my będziemy gotowi na zranienie. Chodzi tu o ranę, która jest wynikiem cierpienia z miłości do drugiego. Obrazem takiego stanu jest Chrystus ukrzyżowany, opuszczony i umierający.

[R]ana to usta
które krzyczą krwią

³ Zobacz s. 46.

gdy żelazo przeszywa duszę
i zbliża się do serca
ty wiesz co się wtedy czuje
kiedy otwiera się ciało
gdy przez rany wołają wnętrzości
gdy treść rozdziera kształt
gdy miłosierdzie objawia nieubłagane oblicze⁴

Rohr, czerpiąc z głębi własnego doświadczenia, mówi szczerze o miłości, która rani i o pięknie, które boli.

Ten, kto został zraniony, jest zawsze tym, który posiada dar; ten, kto czuje się komfortowo, niczego nie wie⁵.

Nie można jednak z powodu zranienia stawiać się w roli ofiary. To jedna z największych pokus i najbardziej zdradliwych pułapek dla ludzi religijnych. Niezależnie od tego, czy jesteśmy po stronie wieloletniej tradycji, czy też reformatorskiego liberalizmu.

Odgrywanie ofiary jest skutecznym sposobem na zdobycie przewagi moralnej bez jakiegokolwiek rozwoju moralnego. Nie musimy wzrastać, nie musimy się godzić, nie musimy wybaczać, nie musimy się poddawać, czyli nie musimy robić niczego, co tradycyjne religie uznały za konieczne. Wystarczy teraz oskarżyć kogoś innego o to, że jest od nas gorszy albo że należy do rasy lub grupy, która jest gorsza od naszej,

4 Pasierb J. S., *Viscera per vulnera, Wiersze religijne, w: Wiersze wybrane*, oprac. J. Sochoń, Warszawa 1988, s. 142.

5 Zobacz s. 118.

byśmy poczuli, że jesteśmy dobrzy, bardziej moralni lub wyżej postawieni. Udowodnienie, że ktoś inny jest grzesznikiem, daje nam dziwne przekonanie – oczywiście nieprawdziwe – że jesteśmy ponad tym wszystkim⁶.

Robienie z innych kozłów ofiarnych grozi spolaryzowanym grupom – nieważne, czy chodzi o politykę, czy o religię. Nawet edukacja nie zapewnia tu bezpiecznego dystansu. Wiele bardzo dobrze wykształconych osób obwinia innych o całe zło tego świata – raz oskarżenie padnie na imigrantów, innym razem na bogatych. Jakże to aktualne, nie tylko w USA!

Atakując drugą osobę, najczęściej po prostu pogłębiaamy problem, ponieważ ona również jest ofiarą. Powodem, dla którego ludzie czynią zło – nienawidzą, dopuszczają się grzechu lub popełniają błędy – jest to, że kiedyś sami zostali skrzywdzeni, odrzuceni, wykluczeni lub zranieni. Następnie przenoszą to na innych, więc cykl się powtarza i rozprzestrzenia. Można powiedzieć, że Jezus przyszedł, aby przerwać, a nawet zakończyć ten proces⁷.

ODWAGA TRANSFORMACJI

W tym miejscu zaczyna się postulat zwrotu, czyli tego, co Rohr nazywa transformacją. Ona w dużej mierze zależy od nas. Ta tajemnica pojawia się zwykle tam, gdzie rozpada się coś starego. Trudność zrodzona

⁶ Zobacz s. 57.

⁷ Zobacz s. 74.

z rozpadu, chaos destrukcji zachęca duszę do słuchania na głębszym poziomie. Mistycy posługują się tu określeniami symbolicznymi: porzucenie, ciemna noc, ogień, pustka.

Duchowa przemiana zwykle wiąże się z niepokojącą reorientacją. Może albo pomóc ludziom odnaleźć nowe znaczenie, albo zmusić ich do zamknięcia się i powolnego zgorzknienia. O tym decyduje przede wszystkim jakość naszego życia wewnętrznego, naszej duchowości. Zmiany się zdarzają, ale transformacja jest zawsze procesem odpuszczania, życia w zagmatwanej, zacienionej przestrzeni przez jakiś czas, aż w końcu zostanie się wyrzuconym na nowy i nieprzewidziany brzeg. Teraz można zrozumieć, dlaczego Jonasz w brzuchu wieloryba jest tak ważnym symbolem dla wielu Żydów i chrześcijan⁸.

W rozwoju dojrzałej osobowości człowieka poszukującego wzoru duchowej przemiany kluczowe jest odnalezienie trzech etapów, kroków. W mitologiach świata historia ta streszcza się w opowiadaniu o PODRÓŻY – UPADKU – POWROCIE do nowego domu. Przekaz tradycji hebrajskiej prowadzi od PRAWA przez PROROCTWA do MĄDROŚCI. Chrześcijaństwo zaś opiera wzorzec transformacji duchowej o triadę: ŻYCIE – UKRZYŻOWANIE – ZMARTWYCHWSTANIE.

Richard Rohr zaprasza nas do osobistego, odważnego podjęcia trzech wielkich „skoków” wiary – porzucenia

⁸ Zobacz s. 139.

Richard Rohr zaprasza nas do osobistego, odważnego podjęcia trzech wielkich „skoków” wiary – porzucenia pierwszego porządku, spokojnego przetrwania czasowej destrukcji i zaufania nowemu porządkowi. Może to się w nas dokonać dopiero po odrzuceniu chęci osądzania i wykluczania innych, rodzącej się z tego nienawiści i przemocy po to, by ostatecznie przyjąć wzorzec zaproponowany przez Jezusa z Nazaretu.

Krzysztof Niedałowski

przedmowa

do wydania poprawionego

Zamiast pisać obszerną przedmowę w celu ponownego wprowadzenia do tej książki, proponuję prosty zarys. Uświadomiłem sobie, że przez większość mojego dorosłego życia nauczałem tego samego.

Porządek jako taki zwykle chce wyeliminować wszelki nieład i różnorodność, tworząc ciasną sztywność poznawczą zarówno w ludziach, jak i systemach.

Nieporządek jako taki odcina nas od podstawowej jedności, znaczenia, a ostatecznie nawet zdrowego rozsądku zarówno w ludziach, jak i systemach.

Ponowne uporządkowanie lub transformacja ludzi i systemów następuje, gdy obydwie te elementy współgrają ze sobą.

Wielkie tradycje duchowe i nurty filozoficzne często nauczały tego całkiem bezpośrednio, używając przy tym różnorodnego słownictwa, symboliki i metafor.

RDZENNI MIESZKAŃCY AMERYKI nazywali to cyklem:

dzień → noc → wschód słońca

lub też

słońce → księżyc → słońce,

bądź

lato → jesień → zima → wiosna.

NAUKOWCY mówią:

gwiazda → eksplozja
supernowej → ogromne ilości
światła i energii.

MITOLOGIE ŚWIATA przedstawiają to jako historię:

podróży → upadku → powrotu do
nowego domu.

RELIGIE często używają następującej formy:

narodziny → grzech → odrodzenie

albo

prawo → porażka → przebaczenie,

lub też

wszystko jest
w porządku → katastrofa → nadzieja.

BIBLIA przedstawia to jako:

ogród Eden → upadek → nowe niebo.

WALTER BRUEGGEMANN
uczy o trzech rodzajach psalmów:

psalmy orientacji → psalmy dezorientacji → psalmy dezorientacji¹.

PISMA HEBRAJSKIE składają się z trzech części:

prawo → prorocy → mądrość.

MÓWCY I PISARZE często odnoszą się
do trzech kroków do przodu i dwóch do tyłu.

JOHANN FICHTE (1762–1814) nazwał to:

teza → antyteza → synteza².

JERZY IWANOWICZ GURDŻIJEW (1866–1949)
nazwał to:

świętym twierdzeniem → świętym zaprzeczeniem → świętym pojednaniem³.

1 Brueggemann W., *Spirituality of the Psalms*, Fortress, Minneapolis 2002, s. 9–11.

2 Breazeale D. (tłum. i red.), *Fichte: Early Philosophical Writings*, Cornell University Press, Ithaca 1993, s. 63.

3 Gurdżijew G. I., *Opowieści Belzebuba dla wnuka*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2009, s. 144.

W FILOZOFII wyróżnia się:

filozofię klasyczną
lub esencjalizm → postmodernizm
albo egzystencjalizm
lub nihilizm → filozofię procesu
lub ewolucji.

CHEMIA ilustruje ten wzór poprzez:

składniki → rozpuszczanie → roztwór.

PAUL RICŒUR (1913–2005) mówił o

pierwotnej
naiwności → złożoności → powtarzanej
naiwności⁴

lub

pierwotnej
prostocie (niebezpiecznej) → przebudowie → powtarzanej
prostocie (oświeconej).

RUCHY DWUNASTOKROKOWE odwołują się do

czystości → uzależnienia → zdrowienia.

WIELU mówi teraz w szerokim znaczeniu o

konstrukcji → dekonstrukcji → rekonstrukcji.

CHRZEŚCIJANIE nazywają to

życiem → ukrzyżowaniem → zmartwychwstaniem.

⁴ Ricoeur P., *Symbolika zła*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa, 1986, s. 331–332.

Biorąc pod uwagę powszechność tego powtarzającego się schematu, należy uznać za zawinioną ślepotę to, że większość ludzi nadal uważa ów wzorzec za jakąś niespodziankę, skandal, tajemnicę lub coś, czego można uniknąć bądź przewyciężyć przez łatwy przeskok z etapu pierwszego do etapu trzeciego. To przejaw ludzkiej pychy i iluzja. Rozwój nigdy nie ma charakteru ciągłej linii prostej, ale wszyscy zostaliśmy ukształtowani przez zachodnią filozofię postępu, która przekonuje, że tak jest, pozostawiając nas zrozpaczonych i cynicznych.

Niniejsza książka, w dużej mierze ponownie zre-dagowana dzięki pełnej miłości pracy Vanessy Guerin i Shirin McArthur, jest próbą przedstawienia tej odwiecznej filozofii w zaktualizowanej wersji. Jesteśmy faktycznie „zbawieni” poprzez poznanie tego uniwersalnego wzorca rzeczywistości i poddanie się mu. Poznanie kompletnego wzorca pozwala nam porzucić pierwszy porządek, zaufać nieporządkowi, a następnie – co często bywa najtrudniejsze – nowemu porządkowi. Wszyscy musimy wykonać trzy wielkie skoki wiary, a każdy z nich ma inny charakter.

Część pierwsza

aktualny dylemat

*Zanim zaczniesz mówić o pokoju,
musisz najpierw mieć go
w swoim sercu...*

*Zostaliśmy powołani
aby leczyć rany,
zjednoczyć to,
co się rozpadło,
i sprowadzić do domu tych,
którzy zagubili
swoją drogę.*

FRANCISZEK DO PIERWSZYCH BRACI,
Legenda o trzech towarzyszach, numer 58

postmodernistyczna szansa

Jednym z powodów, dla których współcześnie tak wielu ludzi odczuwa zniechęcenie, jest to, że czujemy się zarówno zdeorientowani, jak i bezbronni. Siły takie jak konsumpcjonizm, rasizm, militarizm, indywidualizm, patriarchy i niszczyielska korporacyjność są zwrócone przeciwko nam i działają na nas przytłaczająco. Te „moce i zwierzchności” (zob. Ef 6,12) wydają się mieć nad nami pełną kontrolę. Czujemy się bezradni, nie mogąc wybrać ścieżki własnego życia ani tym bardziej drogi, na której moglibyśmy współdzielić je z innymi, ani dostrzec w tym wszystkim jakiegoś nadrzędnego porządku.

Stało się to jeszcze bardziej widoczne po przełajających atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku. Wszystko, co wydawało się takie ważne – wyniki giełdowe, wybory konsumenckie, styl życia świadczący o coraz większej zamożności – nagle wyblakło. Natychmiast poprawiła się frekwencja w kościołach. Religijne strony internetowe odnotowały gwałtowne zwiększenie liczby odwiedzin. Porwała nas fala patriotyzmu niewidziana od dziesięcioleci. Niektórzy ludzie mieli nawet odwagę zajrzeć w nasze

zbiorowe sumienie i zacząć się zastanawiać nad tym, czy kraje rozwinięte robią wystarczająco dużo, aby pomóc wyeliminować ubóstwo w świecie.

W ciągu dwóch dekad od 11 września byliśmy świadkami kolejnych rozłamów w społeczeństwie amerykańskim i na całym świecie, wraz z globalnymi zagrożeniami, takimi jak pandemia COVID-19. Patriotyzm zdaje się bardziej dzielić, niż integrować. Raptowna poprawa frekwencji w kościołach jest już odległym wspomnieniem, a małe wspólnoty kościelne są jeszcze bardziej zagrożone, ponieważ w czasie trwania „dystansu społecznego” kult realizuje się za pośrednictwem Internetu. Wiara w możliwość koegzystencji jest znacznie mniejsza niż w miesiącach bezpośrednio po 11 września, chociaż konieczność pozostania w bezpiecznym miejscu owocuje kilkoma obiecującymi znakami, takimi jak śpiewy na balkonie i spontaniczne spotkania online. Oczywiście Ameryka nie jest jedynym krajem zmagającym się z tego rodzaju wyzwaniami. Wszystko to wskazuje na długotrwałą, głęboką potrzebę odbudowy relacji społecznych, którą musimy pilnie się zająć.

Uważam, że bardziej niż cokolwiek innego dotyka nas kryzys poczucia sensu. Świat wydaje się taki złożony, a my tacy mali. Co możemy zrobić, jeśli nie dać się ponieść falam historii i spróbować jakoś utrzymać się na powierzchni?

Prawdopodobnie możemy przynajmniej spojrzeć na tę samą historię w poszukiwaniu pewnych wzorców lub tych, którzy je znaleźli. Taki jest zamysł tej książki. W tym sensie ma ona bardzo tradycyjny charakter, mimo że – jeśli chodzi o wzorce – obfituje w rewolucyjne sugestie. Zwrócę szczególną uwagę na jedną z najbogatszych bibliografii w historii, a właściwie na

tego, komu jest poświęcona – na włoskiego zakonnika Franciszka z Asyżu (1182–1226). Musiał przejawiać jakiś rodzaj geniuszu, skoro przyciągnął ludzi z tak wielu kultur i religii, i tyle jego wypowiedzi sprawia wrażenie współczesnych nawet osiemset lat później.

KONTEKST FRANCISZKA I JEGO PUNKTY ODNIESIENIA

Święty Franciszek z Asyżu wkroczył w świat zmieniający się pod wpływem rodzącej się gospodarki rynkowej, w świat rozpadającego się starego porządku, w którym jego ojciec skwapliwie wykupywał małe gospodarstwa dłużników i szybko dołączył do nowej klasy przedsiębiorców. Franciszek znalazł się w Kościele, który wydawał się w dużej mierze oderwany od mas. Zaufał głębszemu głosowi i większej prawdzie. Szukał jednego wyraźnego centrum i to był dla niego punkt wyjścia.

Jego jedynym wyraźnym centrum był Wcielony Jezus. Franciszek pojmował wszystko inne względem tego jasno określonego punktu odniesienia. Podobnie jak Archimedes, Franciszek znalazł swój jedyny pewnik, na którym mógł się oprzeć i dzięki któremu mógł poruszać swoim światem. Dokonał tego na co najmniej trzy wyraźne sposoby.

Po pierwsze, wszedł w modlitewne głębiny własnej tradycji, w przeciwieństwie do zwykłego religijnego powtarzania starych formuł. Po drugie, szukał kierunku w zwierciadle samego stworzenia, w przeciwieństwie do mentalnych i sfabrykowanych idei lub ideałów. Po trzecie (krok najbardziej radykalny), zwrócił się ku nizinom społecznym, w stronę wspólnoty *tych, którzy cierpieli*, aby zrozumieć, jak Bóg nas przemienia.

Innymi słowy, *znalazł głębię i otwartość – oraz sposób, który ma nas w tych ramach utrzymać.*

Głębią było życie wewnętrzne, w którym wszystkie cienie, tajemnice i paradoksy były konfrontowane, akceptowane i przebaczone. Wierzył, że na tym gruncie można spotkać Boga w pełni i w prawdzie. Otwartość znajdował w rzeczywistym świecie, we wszechświecie sakramentalnym. Nie był to świat ideałów, kościelnych czy wyobrażonych, ale taki, który był tuż, na wyciągnięcie ręki i był wszędzie – realny w przeciwieństwie do idealnego.

Franciszek pokazał nam także, jak w owym świecie zaistnieć – śmiało wejść w świat ludzkiej bezsilności. Wybrał postrzeganie świata przez pryzmat tego, co nazwał ubóstwem, w czym oczywiście naśladował Jezusa. Postanowił odczytać rzeczywistość oczami i korzystając z doświadczenia tych, którzy cierpieli, zostali odrzuceni i zmartwychwstali. Jest to najwyraźniej *uprzywilejowane widzenie*, które pozwala nam poznać coś, czego nie możemy poznać w żaden inny sposób. Jest to wyjątkowy rodzaj chrztu, o którym Jezus mówił, że wszyscy musimy zostać nim ochrzczeni (zob. Mk 10, 39). W tej książce zakładam, że jest to chrzest, który przemienia. Ma większe znaczenie niż jakakolwiek religia czy wyznanie. Naucza tego Duch w obrębie samej rzeczywistości i poprzez nią.

Możemy spierać się doktrynalnie o wiele aspektów życia i nauczania Jezusa, ale nie możemy powiedzieć, że nie był ubogi ani że nie faworyzował perspektywy nizin społecznych jako uprzywilejowanego punktu widzenia. Ten przytłaczający fakt musi być uwzględniony w kontekście wszystkich innych odważnych argumentów dotyczących Jezusa. Franciszek to pojął. Ta perspekty-

wa stała się dla niego papierkiem lakmusowym wszelkiej ortodoksji i ciągłej przemiany w Bogu.

Dla Franciszka prawdziwe *ja* musiało przede wszystkim zostać odkryte i ponownie uporządkowane (modlitewna podróż do prawdziwego *ja*). Następnie musiał doświadczyć, że znajduje się wewnątrz pełnego znaczeń kosmosu (wszechświata sakramentalnego). Wreszcie, musiał być ubogi (aby móc odczytywać rzeczywistość w stanie bezsilności).

Franciszek nauczył nas zatem, że antidotum na dezorientację i paraliż stanowi zawsze powrót do prostoty, do tego, co jest tuż przed nami, do tego, co oczywiste. W pewnym sensie objawił niebywały talent ujawniania tego, co „ukryte na widoku”, tego, co było tak proste, że aż trudne do odkrycia. I właśnie rozważaniom na temat owej prostoty poświęcono resztę tej książki!

ERA UMYŚLU

Jak to się stało, że odeszliśmy tak daleko od świata Franciszka? To, co nazywamy modernizmem, wyłoniło się w XVIII-wiecznym oświeceniu. Był to wiek racjonalizmu. Oświeceniowy materialistyczny światopogląd nauczył nas, jak mierzyć rzeczy. Wiara opierała się na tym, co można było udowodnić za pomocą pewnego paradygmatu zwanego nauką. Nauka zakładała – i to stoi za arogancją współczesnego umysłu – że wie więcej, niż ktokolwiek inny kiedykolwiek wiedział. Nie zdawała sobie jeszcze sprawy, że ta nowa wiedza była ograniczona do niewielkich obszarów. W swoim nowo odkrytym podekscytowaniu taka wiedza szybko zaniedbała inne obszary. Analiza części stała się waż-